

GOŚĆ

NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Nr. 25

Katowice, dnia 23-go czerwca 1946 r.

Rok XIX

JAN ARCHITA

CO JEST DOBRE?

Każdy widzi, jak ważna jest odpowiedź na to tytułowe pytanie. Ważna dla poszczególnych jednostek, ważna dla całych narodów. Bo przecie każdy z natury rzeczy chce swego dobra i dąży do niego. Więc co jest dobre? Jaka jest zasada, wskazująca, kiedy czyn jest dobry, a kiedy zły, zasada, której bezpiecznie zaufać można?

Najprościej sprawę rozwiązuje odpowiedź, znana z sienkiewiczowskiej powieści: złe jest, jeśli Kalemu ktoś krowę ukradnie; dobre jest, gdy krowę komuś ukradnie Kali. Mówi się pogardliwie o takim rozwiązaniu: murzyńska moralność. Trzeba pamiętać, że to, co murzyn Kali powiedział po prostu i szczerze w swoim prymitywizmie, znowu nie jest tak bardzo dalekie od prądów, nurtujących w naszej wysoko rozwiniętej europejskiej cywilizacji. Mniej jawnie mówi się nieraz to, co w poczuciu własnej wyższości potępiamy gdzie indziej. Formuły mamy często mniej prostackie i nie tak jawnie bezwartościowe, ale treść w ostateczności również jest czasem prymitywna, na zasadzie egoistycznego pożytku, interesu oparta.

Widac to nie tylko w praktyce życia pojedyńczych ludzi, ale w życiu całych narodów. Czy Hitler nie był wyznawcą tej „murzyńskiej moralności”? Nie uznawał powszechnej, niezmiennej i obiektywnej moralności chrześcijaństwa, ale za prawo obowiązujące miał interes i korzyść „krwi i rasy”, „niemieckiej”. Co w imię pożytku swego narodu robił — to dlań było dobre, choć się powszechne poczucie moralne przeciw niemu obracało. Naturalną jest rzeczą, że skoro się to poczucie moralne wykształciło poprzez wiekową działalność wychowawczą chrześcijaństwa, sam Kościół najsilniej musiał się Hitlerowi przeciwstawić i bezprawia jego potępić. Czynił to niejednokrotnie, uroczyste zaś i bardziej szczegółowo w encyklice Piusa XI o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy z dnia 14. III. 1937.

Dobrem i prawem dla Hitlera było to, co służy narodowi, jego wielkości, poędze. Służyła zaś przez lata wszelka niesprawiedliwość, gwałt i zbrodnie, więc środki moralnie złe, choćby w służbę interesom narodu oddane. Papież zaś mówił: rzecz moralnie niedozwolona nie może nigdy wyjść na korzyść narodowi. „Nigdy nie jest coś pożytecznym, jeśli nie jest równocześnie moralnie dobrym. A nie dlatego, że jest pożytecznym, jest dobrym, ale ponieważ jest dobrym, jest także pożytecznym”. To znaczy, że nie-

zależnie od wszelkich zachceń ludzkich, usprawiedliwianych korzyścią jednostki, klasy, narodu, państwa, rasy itd. — istnieje prawo moralne, które czyni ludzi i narodów osądza. Nie jest zaś tak, by człowiek czy naród mógł sam dla siebie ustalać sposoby postępowania i własny egoizm ogłaszać za obowiązujące prawo. Oderwać prawo od moralności — to pogrążyć życie ludzkie w odmet nieustannej walki, w której każdy — jednostka ludzka czy jednostka zbiorowa — ciągnie ku sobie jak najwięcej kosztów drugiego, krzywdą drugiego, tak właśnie, jak ów Kali powiedział: dobre jest, kiedy Kali ukradnie krowę...

Tą zasadą kierował się Hitler, bo interes narodu był dla niego najwyższym prawem; przeciw temu prymitywizmowi moralnemu wystąpił cały niemal świat, by przywrócić ład i pokój, pogwałcony przez wyznawców „moralności”, która w egoistycznym interesie niemieckiej rasy zakładała swoje podstawy i służyła dla wielkości narodu osłaniała swoją bezczelnością. Nie naród więc i jego interesy stwarzają moralność i decydują o tym, co dobre, ale właśnie prawo moralne przepisuje, jak naród każdy i jednostka korzyść swoją ma osiągać. „Bóg dał przykazania swoje w suwerennym ujęciu”. Są prawomocne bez względu na czas i przestrzeń, na rasę i kolor. Jak słońce Boże świeci bez różnicy nad każdą istotą ludzką, tak też i prawo Jego nie uznaje żadnych przywilejów ani wyjątków. Każda jednostka i każda społeczność Bogu podlega. To prawo do posłuszeństwa obejmuje wszystkie kręgi życia. Gdy więc chodzi o uzgodnienie jakiegoś zagadnienia moralnego z prawem Bożym, zmienne ustawy ludzkie winny być podporządkowane niezmiennemu zakonowi Bożemu” (Pius XI).

Przypomina się te rzeczy dlatego, że w okresie powojennym pojawiają się próby „porządkowania” tych spraw, które okres wojny niewątpliwie głęboko zamącił, próby ujęcia zagadnień życia zbiorowego w taki sposób, by on najlepiej gwarantował rozwój i pożyłość życia narodowego. Niestety przebyte doświadczenia bywają często stracone i niewykorzystane.

Trzeba wobec tego raz jeszcze powiedzieć: rzecz moralnie niedozwolona nie może nigdy wyjść na korzyść narodowi. To znaczy: że tak jednostki, jak i społeczności całe podlegają wyższemu od nich i pierwotniejszemu prawu moralnemu, a nie tworzą tego prawa według własnych dążeń i interesów. I tylko wtedy, gdy ta prawda zostanie powszechnie przyjęta jako obowiązująca, prawda o nadrzędności prawa moralnego wobec uprawnień, jakie sobie ludzie przywłaszczają, dopiero wtedy świat wejdzie na prawdziwą drogę wielkiej odnowy.

Bowiem: niezbita wyższość i wieczna wartość chrześcijańskiego prawa moralnego tłumaczą się nade wszystko tym, że jest ono z woli Bożej, ale tłumaczą się skądinąd też jego wartością wewnętrzną, jego zgodnością z naturą i celem człowieka. Żyjąc wedle objawionego prawa moralnego, człowiek jest w zgodzie z Bogiem i z sobą, z nakazem Bożym i ze swą istotą, z planami Stwórcy i ze swym powołaniem zarówno doczesnym jak i wiecznym.

Oto według jakiej miary osądzać miary, co jest dobre, a co złe.

Iskierki

Wiarą bez dobrych uczynków jest jak drzewo bez owocu, miłość — jak matka bez dzieci; modlitwa — jak ptak bez skrzydeł.

Henryk Sienkiewicz.

Zbudźmy w sobie godność wielkiego narodu, który przez tysiąc lat kuł w sobie młotem serca jeden cel i osiwał w szukaniu mądrości, przeto ją znalazł w pożarze świata, znalazł ją na dnie wielkiego bólu — i teraz duszę ma mądrą, jasną i w mądrości tej wielką, co historii nie zaczyna od walki kogutów, co z ziemi, krwią i potem oblanej, nie czyni areny, lecz ją zbożem obsieje.

Kornel Makuszyński.

29 czerwca ZBIÓRKA OFIAR NA KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI!

Kielich mszalny

„Gdy odkrywa się mszalny kielich, odzywa się dzwonek od stopni ołtarza. Widocznie ważny to moment. Za chwilę znajdzie się w kielichu wino, wytlóczona prasa, jak kryształ czyste. Kapłan weźmie kielich w dłoń i przedstawi go Ojcu w niebie — nazywając go „kielichem zbawienia”. I znowu chwila, a kielich stanie się czymś więcej, niż najcenniejszy relikwiarz, bo oto przez słowa kapłana będzie on mieścił w sobie krew Jezusową „na odpuszczenie grzechów”, co obmywa z win, co ratuje od zagłady i poł życiem prawdziwym i wiecznym.

Dlatego chylą się głowy nasze, kiedy ujrzymy ponad głową kapłana kielich — w ciszy Podniesienia.

Chrystus pierwszy podawał go swoim kochanym i każe podawać go da-

lej; kielich oliarny. Ale pytał się też, czy go pić umiemy. Kto mówi „kielich”, ten nie tyle myśli o używaniu i upojeniu się, ile o dawaniu z siebie i o ofierze.

Kuje się bowiem kielichy ze złota i srebra, co próbę ognia przechodzą, aby oczyścić się i wartość swoją wykazać; a więc przez cierpienie prowadzi ich droga. A czyż nie znamienne to, że kielich ofiary świętej stoi na relikwiach tych, co krew przelali z miłości do Pana i tak najwyższą złożyli ofiarę? Kielich z krwią odkupienia.

Ażeby pojąć kielich Chrystusowy — potrzeba wiary.

Ażeby kosztować z kielicha — potrzeba miłości.

Ks. Józef.

Zbliża się doniosła uroczystość

Zapowiedziany zbiorowym listem pasterskim na miesiąc letnie akt ofiarowania się Niepokalanemu Sercu Matki Najświętszej, nie wyczerpuje w pełni życzeń objawionych w Fatima. Kult Serca Matki Bożej, jeżeli ma utrzymać się i pogłębiać wśród wiernych, musi przybrać konkretne i stałe formy. Forma ta została już w ogólnych zarysach podana przez samą Matkę Najświętszą. Ma nią być praktyka Pierwszych Sobót miesiąca.

Dzień ten winien być odąd za zgodą Episkopatu w każdej parafii poświęcony czci Niepokalanego Serca Maryi, analogicznie do czci Najśw. Serca Jezusowego w Pierwsze Piątki. Wierni winni być dokładnie poinformowani, że nabożeństwo Pierwszych Sobót jest zaprowadzone na skutek życzenia przez Matkę Najświętszą wyraźnie objawionego, oraz że przywiązane są do niego specjalne duchowe przywileje. W dniu tym mają wziąć udział we Mszy św. i przystąpić do Komunii św. przyjmując Chrystusa Pana w intencji wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Matki Bożej za grzeszników. Nabożeństwo Pierwszej Soboty winien duszpasterz przypomnieć w niedzielę poprzedzającą.

Spowiedź związana z wymienionym nabożeństwem nie przysporzy Duszpasterzom specjalnych trudności, gdyż następuje ona z reguły przed Pierwszym Piątkiem.

Uczczenie Niepokalanego Serca Matki Bożej w Pierwszą Sobotę miesiąca, obejmuje przede wszystkim Mszę św. oraz błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Może towarzyszyć krótka nauka od ołtarza, o ile czas i warunki pozwalają. Istnieje w Mszałem rzymskim specjalna Msza św. ku czci Niepokalanego Serca Matki Bożej, przeznaczona na najbliższą sobotę po uroczystości Najśw. Serca Jezusowego w miesiącu czerwcu. Msza ta może być odprawiana jako Msza święta wotywna na zasadzie t. zw. „concur-sus populi”; według wszelkiego prawdopodobieństwa wymieniona Msza św. doczeka się w najbliższym czasie analogicznych praw i przywilejów, którymi cieszy się Msza św. o Najśw. Sercu Pana Jezusa.

Poniżej życzeniem Matki Najśw. było przywrócenie starodawnego zwyczaju odmawiania Różańca, poleca się gorąco z okazji Pierwszych Sobót odmawianie Różańca, zwłaszcza wspólnego w rodzinie.

W miejscowościach, w których jest zwyczaj odprawiania sobotnich wieczornych nabożeństw, winne być one w dniu tym poświęcone czci Niepokalanego Serca Maryi.

Pożądane byłyby na nich nauki objaśniające przyczyny i znaczenie kultu Serca Matki Bożej, zwłaszcza w pierwszych miesiącach jego zaprowadzenia.

Parafie, a także kościoły zakonne i rektory, winny się w czas zaopatrzyć w wydawnictwa omawiające objawienie Matki Bożej w Fatima i kult Jej Serca, by wierni dokładniej zapoznali się z genezą i znaczeniem omawianego nabożeństwa, oraz by osoby nie biorące w nim udziału, mogły drogą lektury być pozyskane dla kultu Niepokalanego Serca Matki Najświętszej.

Wśród dzieł poświęconych kultowi Niepokalanego Serca Matki Bożej, na szczególnie polecenie zasługuje książka p. t. „Znak na Niebie” ks. K. Wilczyńskiego wydana w bieżącym roku w Krakowie, ul. Kopernika 26 przez Apostolstwo Modlitwy.

Chleb i wino

Wiatr chyli kłosa, pije z nich rosy,
Twardnieją ziarna pszenicy;

Słońce dogrzewa, sokiem nalewa
Złote jagody winnicy.

Niebawem żarna pokruszą ziarna,
Zmielą na mąkę dla ludzi;

Gdy tłocznią ściśnie, krew z jagód
Wino się w soku obudzi. [tryśnie]

Przez Ciebie, Boże, dojrzewa zboże,
Aby nie brakło nam chleba;

Za Twą przyczyną rodzi się wino,
Iście królewski dar Nieba!

Ojciec nasz w Niebie, prosimy Ciebie,
Daj nam, i chleba, i wina,

Za wolą Twoją niech żywią, poją,
Nim śmierci przyjdzie godzina

Wina i chleba dzisiaj nam trzeba,
Lecz i na wieki niech słyną:

Bo Krwi i Ciała nadziemską chwałą
Chleb opromienia i Wino!

Artur Chojecki.

Na 2-gą niedzielę

po Zesłaniu Ducha Świętego

Modlitwa mszalna

Spraw, Panie, abyśmy zawsze w sercu zachowywali bojaźń i miłość Imienia Twego: Opatrzność Twoja bowiem nigdy nie zostawia bez pomocy tych, których w prawdziwej ku Tobie miłości utwierdzasz.

Katolicy w Japonii

Po raz pierwszy od 46 lat w katolickich szkołach w Japonii naucza się obecnie religii. Dotychczas religii udzielano tylko na wyrażne życzenie i to poza programem szkolnym.

Biskup z Oakes wystosował do generała Mac Arthura list z podziękowaniem katolików japońskich za lojalne ustosunkowanie się władz amerykańskich do spraw religijnych Japonii. W liście tym biskup stwierdza, że obecnie po raz pierwszy od czasów apostołstwa św. Franciszka Ksawerego katolicka Japonia ma pełną wolność wiary i praktyk religijnych. W odpowiedzi gen. Mac Arthur oświadczył, że Kościół katolicki ofiarnie od 400 lat głosi ewangelię w Japonii mimo stałej nietolerancji ze strony państwa. Katolicka praca misyjna zdołała przyswoić grunt do rozwoju życia katolickiego. Generał przyrzekł katolikom, jak najdalej idącą opiekę.

Straty katolików japońskich podczas wybuchu bomby atomowej w Nagasaki (w dniu 9 sierpnia 1945 r.) wynoszą 10 tysięcy ludzi. Jest to strata bardzo poważna w kraju misyjnym, gdzie katolików łącznie z Formozą przed nalotem liczono na 130 tysięcy. Straty materialne powstałe wskutek zniszczenia kościołów i zabudowań katolickich oblicza się na blisko 10 milionów dolarów. Misje japońskie w okresie wojny 1941-1945 r. poniosły stratę, której wysokość delegat apostolski w Japonii oblicza na 25 milionów jenów. Zburzonych zostało 25 kościołów i 212 budynków kościelnych.

Byli ambasador japoński we Włoszech, przebywający obecnie w więzieniu, wzywa Japonię, aby w przyszłości jako jedyną swoją drogę obrała chrześcijaństwo.

Kapelan marynarki angielskiej na Dalekim Wschodzie przesłał redakcji „The Tablet” list, w którym omawia straty, jakie katolicy ponieśli od bomby atomowej, oraz niezwykłą dyspozycję Japończyków do przyjęcia katolicyzmu.

„Postępowanie katolików — pisze kapelan — jest tak budujące, że jestem pewny, iż w przyszłych dziesiątkach lat będzie tutaj ogromnie dużo nawróceń. Stary profesor teologii, z którym rozmawiałem przez dobrą godzinę po włosku, gdyż studia odbył w Rzymie, opowiadał mi, że choć ludzie przez miesiąc po bombie atomowej byli rozgoryczeni w stosunku do nas, to obecnie uspokoiili się, bo uważają, że „bomba to wielka ofiara, której Bóg zażądał od nich dla dobra Kościoła w Japonii”. Dzięki niej skończyła się wojna, a z nią ciężkie jarzmo rządów militarystycznych, które od przeszło stu lat ciążyły nad Japonią. Poza tym państwowy szintoizm zdyskredytował się, a buddyzm — który był jedynym wielkim rywalem chrześcijaństwa i jako związany z szintoizmem popierany był i podtrzymywany przez państwo — w jakiś niezwykle sposób zupełnie upada. Teraz trzeba koniecznie wielu, wielu misjonarzy. Nawet protestancki gen. Mac Arthur przesłał do kardynała Spellmana prośbę o więcej księży, pisząc, „że jedyną nadzieją Japonii jest rozpowszechnienie wiary katolickiej”.

Niewidomi w Polsce

Artykuł niniejszy jest streszczeniem broszury Dr Włodzimierza Dolańskiego, poświęconej sprawie niewidomych w Polsce. Autor, sam niewidomy, porusza kwestię bardzo ważną i aktualną, godną, by zainteresowały się nią odpowiednie czynniki i całe społeczeństwo. Ślepotą jest zjawiskiem starym jak ludzkość. Dotkniętych nią można podzielić na trzy grupy:

Ślepi od urodzenia są stosunkowo rzadko spotykani. Ślepotą powstaje na skutek niewytlumaczonego przypadku albo na skutek obciążenia dziedzicznego. Te ostatnie wypadki da się ograniczyć przez przymusowe stosowanie zasad eugenicznych przy zawieraniu małżeństw.

Druga grupa — to ociemniali, którzy stracili wzrok nieraz w pierwszych dniach życia na skutek ropnego zapalenia oczu lub później, z powodu różnych schorzeń, z których najgroźniejszym jest trachoma, zwana jaglicą albo zapaleniem egipskim; choroba ta przewlekła i bardzo zaraźliwa, ale uleczalna.

Bardzo ważnym byłoby uświadamianie położnych i młodych matek, jak chronić niemowlę przed zapaleniem oraz niezaniechanie wszelkich schorzeń ocznych, gdyż w pierwszym stadium są łatwe do wyleczenia.

Trzecią grupę stanowią ociemniali na skutek nieszczęśliwych wypadków. Wypadki te najczęściej zdarzają się wśród chłopców, bawiących się nieostrożnie ostrymi narzędziami lub materiałami wybuchowymi, u ludzi zaś dorosłych trafiają się podczas pracy w fabrykach i na skutek wojny.

I tu nieraz niedbalstwo fatalne wywołuje skutki. O ile pomoc lekarska jest natychmiastowa, można bardzo często uratować oczy, a przynajmniej jedno, które nie zostało skażone; gdy przychodzi za późno, często drugie zostaje zaatakowane i stracone. Obowiązkiem społecznym jest zaprowadzenie odpowiednich środków ostrożności w zakładach i fabrykach, gdzie oczy mogą być na szwank narażone oraz uświadamianie dzieci przez odpowiednie filmy, pogadanki i lektury o skutkach lekkomyślnej zabawy.

ILOŚĆ NIEWIDOMYCH W POLSCE

Dokładnej statystyki niewidomych w Polsce nie posiadamy; wg przybliżonej, przed wojną, na 33 miliony ludności miała Polska około 30 tysięcy niewidomych.

Sprawą wielkiej wagi byłoby zbadanie, ilu spośród nich jest całkiem niezdolnych do pracy i potrzebujących przytulki i opieki całkowitej, a ilu można i należy kształcić w szkołach lub specjalnych zakładach.

CEL NAUCZANIA

Szkolenie niewidomych jest sprawą niezmiiernej doniosłości — w inną dobrą społecznego, bo wyszkolenie za pomocą odpowiednich metod w zawodach dla nich dostępnych przystosuje ich doskonale do współżycia i pracy korzystnej dla społeczeństwa.

PIERWSZA SZKOŁA DLA NIEWIDOMYCH

Od wieków uważano niewidomych za niezdolnych do pracy fizycznej czy umysłowej; żyli w poniewierce, skazani na przymusowe żebractwo. Pierwszym, który się ich sprawą zajął, był człowiek wielkiego serca i rozumu, Valentin Haüy, Francuz. W drugiej połowie 18 wieku, po latach badań i prób udostępnił naukę niewidomym. Przekonał się, że zasadniczym zmysłem, udokonalonym u niewidomego niejako zastępczo, jest dotyk, wpadł na pomysł alfabetu z wypukłych, ruchomych liter, z których można było układać wyrazy. Wypróbował swą metodę na niewidomych z doskonałym rezultatem. Ulepszył potem ten sposób, tworząc pismo wypukłe, wryte za pomocą ryłka na kartonie.

W 1785 r. Akademia Paryska wyraża uznanie twórcy metody czytania dla niewidomych, a król wydaje dekret, na mocy którego powstaje pierwsza państwowa szkoła dla niewidomych.

Więść o tym obiega świat i wkrótce w stolicach wszystkich większych państw powstają podobne zakłady. Dziś jest ich przeszło sto w Europie.

System Haüy starano się ulepszać. Na najlepszy pomysł wpadł Ludwik Braille, który zastąpił pismo łacińskie systemem kropkowym. Z układu sześciu kropek w dwóch rzędach pionowych uzyskał 63 znaki, zastępujące litery, cyfry, znaki pisma, algebraiczne, nuty itp.

W drugiej połowie 19 wieku przyjęło je wszędzie; kropki okazały się lepiej wyczu-

Święty Jan Chrzciciel

Legenda cicha, święta,
przed wieki kędyś śniona,
w przydrożny głaz przymknięta,
„na większą chwałę Boga“
w pustkowiu zostawiona.
Jan, młodzieniaszek święty,
co życie głosi nowe,
modrą wylewa wodę
na Chrystusową głowę.
Oto godzina łaski,
oto chrzest na Jordanie
i leci w zory blaski
od puszcz w świat wołanie:
„Prostujcie ścieżki Pańskie,
co od chat waszych biegną
przez pola i urwiska,
przez skalne, ciche jary,
przez srebrny szmal ścierniska
wszystkie pod kościół stary
u krzyża stóp przylegną...”

To nie Jordanu fale
szeleszczą wśród kamieni,
to olszyn, nie oliwek
migoce cień zieleni.
Z dalekiej kędyś ziemi
legenda przyniesiona
w przydrożny głaz zakłętą
„na większą chwałę Boga“
w pustkowiu zostawiona.
I płynie w dal wołanie
nad utrudzonym światem:
„Oto jest Syn mój miły,
co w wasze idzie chaty.
Sny wieków się spełniły,
Bóg stanie na zagonie,
w trudzie dnia powszedniego
waszym się nazwie bratem.”

Wanda Malicka.

walne w dotknięciu, system kropkowy łatwy w zastosowaniu.

Niewidomi dochodzą do szalonej wprawy w wykluwanie tych znaczków na papierze, „pisząc” równie szybko jak ludzie widzący.

Biblioteki braillovskie we Francji, Anglii, Ameryce, Niemczech posiadają wiele setek tysięcy książek ze wszelkich dziedzin i udostępniają naukę licznym rzeszom niewidomych wysyłając materiał bezpłatnie wszystkim potrzebującym.

ZAKŁADY DLA NIEWIDOMYCH W POLSCE

U nas istnieją zakłady dla niewidomych mniej więcej od połowy 19 wieku. Było ich przed wojną sześć: w Bydgoszczy, Łaskach, we Lwowie, Łodzi, Warszawie i Wilnie. Wszędzie obowiązywał program Min. W. R.

i O. P.; istniały też przedszkola i kursy dokształcające dla starszych.

NAUCZYCIELE I WYCHOWAWCY

Nauczyciele tych zakładów musieli przejść specjalne przeszkolenie dwuletnie w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Było ich 30 na etacie państwowym, ale to nie wystarczało. Zatrudnia się więc stale prywatnie nauczycieli i instruktorów rzemieślników.

Obok pracujących z pełnym poświęceniem spotyka się takich, którzy nie posiadają ani odpowiedniego wykształcenia, ani zrozumienia sprawy, a idą na te stanowiska z całkiem ubocznych względów.

Chętnie zatrudnia się nauczycieli i instruktorów niewidomych — i to jest bardzo dobre, bo tacy mają największe zrozumienie potrzeb swych uczniów i najlepiej potrafią nimi kierować — ale niestety tych się wynagradza dużo gorzej niż widzących! Dlaczego?

JAKICH ZAWODÓW UCZĄ W SZKOŁACH

Ilość zawodów, których uczą w naszych szkołach jest bardzo ograniczona; więc: koszykarstwo, plectenie mat i krzesel, roboty szedelkowe i na drutach dla dziewcząt. Równoległe z nauką w szkołach powszechnych uczą się muzyki (skrzypce, fortepian, organy).

Dużo więcej mogą się nauczyć niewidomi za granicą, mianowicie bednarstwa, wyrobu siatek drucianych, szewstwa itp.

Ford pierwszy zatrudnił niewidomych w swej wytwórni samochodów; za jego przykładem angażuje się ich do różnych gałęzi przemysłu, tam gdzie wzrok nie jest potrzebny, a przydaje się właśnie wysubtelniony zmysł dotyku. Dalej, uprawiają masaż, muzykę, stroicielstwo instrumentów jako zawody bardziej dochodowe. Zdolniejsi kończą szkoły średnie a nawet wyższe; w Anglii pracują jako duszpasterze, adwokaci, urzędnicy! A więc przekonanie o ich niezdolności do pracy okazuje się przesadą.

(Dokończenie w następnym numerze)

Zbliża się termin referendum

Dnia 30 czerwca odbędzie się w całej Polsce referendum czyli powszechne głosowanie ludowe. Mamy wszyscy odpowiedzieć na trzy pytania:

1. Czy jesteś za zniesieniem senatu?
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej.
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej?

Obowiązkiem każdego obywatela jest wzięcie udziału w głosowaniu i śmiało wypowiedzenie swego zdania, pytania bowiem dotyczą spraw najbardziej dla nas żywo interesujących. Od wyników głosowania zależeć będzie przyszły ustrój Polski, który najbliższy sejm ma uchwalić. Zależać będzie to, jak potoczą się losy powstającego do życia Państwa Polskiego. Pamiętajmy, że ziemie odzyskane stanowią o jego bogactwie i potęgach!

Jak głosować? niech każdemu powie sumienie Polaka-katolika.

Następna pielgrzymka do Częstochowy wyjedzie z Chorzowa w niedzielę, 14 lipca. Pociąg zatrzyma się w Chorzowie Batorym i w Katowicach. Koszt udziału 130 zł. Zgłoszenia przyjmują Katol. Urzędy Parafialne do 6 lipca.

Walery i Anielka gotują się do ślubu

1.

Walerek i Anielka poznali się na zabawie. Potem kilkakrotnie uczęszczali razem na „tańcówki“. No i zakochali się. Wkrótce naznaczono termin ślubu.

Ona kazała sobie uszyć kostium. On sprawił nowe buty, dał do prania garnitur i kupił 10 butelek „bimbru“. On pracował w sklepie, ona w „Samopomocy“: fak samo miało być po ślubie.

Na wesele już wszystkich zaproszono. Narzeczeni wybrali się jeszcze, by zaprosić wujka Walerka, profesora, który wrócił świeżo z Zachodu.

O CZYM MÓWIĆ ZAWCZASU?

Ledwie młoda para przywitała się z profesorem, Anielka zawołała wesoło:

— Ach, jaki młody wujek! Pewnie pan jest jeszcze nieżonaty?

— Zostawiłem tu przed wojną narzeczoną, ale nie pobierzemy się — odrzekł profesor.

— Oho! pewnie pana zdradzała.

— Nie.

— A dlaczego pan zerwał ze swą narzeczoną? — pytała ciekawa Anielka.

— Ona nie chce dzieci w małżeństwie.

— Jak to, a pan chce dzieci? krzyknęła zdumiona Anielka.

— A czy pani nie życzy sobie mieć dzieci, gdy zostanie żoną?

— Ja?! ... Za żadne skarby świata. Czy to rozum straciłam!

— A czy pani omówiła z narzeczoną sprawę dzieci? — dopytywał spokojnie profesor.

— Nie! Skąd! Czy kto mówi o dzieciach przed ślubem! Przecież to nie wypada. No i dzieci, to... przecież głupstwo.

— Proszę pani, to najważniejsza sprawa. Gdy się jej nie omówi przed ślubem, to potem może dojść w małżeństwie do największych niesześci i nieporozumień. W naszych czasach nie powinno się brać ślubu jeżeli wprawie nie omówi narzeczeni sprawy dzieci. Widzę, że państwo przygotowali się do ślubu po staroświecku. Bo w dawnych czasach rzeczywiście nie potrzeba było omawiać przed ślubem sprawy dzieci, ponieważ małżeństwa ówczesne nie zastanawiały się, czy mieć dzieci, czy nie mieć i ile oraz kiedy mieć dzieci, ale każde małżeństwo miało tyle dzieci, ile ich Bóg dawał; toteż każdy kto się żenił, był z góry przygotowany na dzieci, na wiele dzieci. Lecz teraz nastąpiły inne czasy: oto małżeństwa zastanawiają się, czy mieć dzieci, czy nie mieć i kiedy je mieć.

Niektóre małżeństwa postępują w sposób szlachetny i jedynie wskazany: mianowicie wstrzymują się od ukrytego pojęcia, gdy nie chcą nowego dziecka. Inne zaś dopuszczają się w tym celu ciężkich grzechów przeciwnych naturze i prócz tego zabijają dzieci nienarodzone. Dawniej wydawano potomstwo na świat bezmyślnie, nieświadomie, lecz teraz coraz więcej małżeństw wydaje potomstwo na świat świadomie. Pani, panno Aniello, wyraziła się, że nie chce dzieci, za żadne skarby świata. Ale czy pani, zapytała narzeczonego o zgodę na to? Po wtóre, najważniejszą jest rzecz, jak pani chce osiągnąć to, że nie będzie pani miała dzieci, czy w sposób czysty, zdrowy i szlachetny, to znaczy przez wstrzymanie się od ukrytego pojęcia; czy w sposób niechcący i zbrodniczy, za pomocą środków przeciwnych naturze i mordowania dzieci nienarodzonych?

— Nie pytałam o to... narzeczonego — wykrztusiła Anielka.

— Ale przecież pani nie będzie sama była w małżeństwie, wobec tego pani będzie zmuszała męża do tego, co pani postanowiła. Jeżeli pani wybrała grzechy przeciw naturze i zbrodnie, to czyż można do

tego zmuszać — i to przez całe życie — swego męża, zwłaszcza jeżeli pani go kocha? Czy na przykład może pani narażać swego męża na to, by pozwalał pani zabijać swoje dzieci?... Albo czy pani może żądać od męża używania środków obrażających honor mężczyzny?

Anielka spuściła głowę. Milczała.

CZEGO ANIELKA BOI SIĘ JAK ŚMIERCI?

— Przyznam się — odezwał się pochwili Walerek — że w tych sprawach nie wyrobiłem sobie żadnego zdania. Nie mówią o tym u nas ani organizacje młodzieży, ani gazety, ani książki. Widzę tylko, że obecnie małżeństwa mają coraz mniej dzieci. Ale czy te małżeństwa dobrze robią, czy źle, doprawdy nie wiem. Po prostu nie znam się na tym. Natomiast wiem co innego, że jesteście, wujku, specjalistą naukowym od spraw ludnościowych, czyli „demografem“, możebyś nam więc tą sprawę dzieci wyjaśnił?

— Co tu wyjaśniać! — zawołała Anielka. — Tu wszystko jest jasne jak słońce. Czy to kto mądry ma w dzisiejszych czasach dzieci? W takich ciężkich czasach wydawać na świat potomstwo! Po co? Żeby powiększać nędzę? Żeby mnożyć liczbę złodziei, ładaczników i dziadów? Niech będzie wprawie dobrobyt, to ludzie będą mieli dzieci! Nie, panie profesorze — zaczęła z innego tonu Anielka, a czy pan wie, ile dziś dziecko kosztuje? Ja i Walerek ledwie sami możemy się utrzymać, skąd więc weźmiemy na dzieci! Zresztą, panie, skąd się pan wziął z tą swoją chęcią posiadania dzieci? Jak to? przecież słyszałam, że pan był w Anglii i w Ameryce i jeszcze tam gdzieś (w ogóle, gdzie pan był), no, i czyż pan tam nie widział, że Angielki i Amerykanki nie chcą dzieci? Czy na przykład, gdy pan był w Ameryce, nie objażyło się tam panu o uszy takie zdanie: „Having a large family is not an American ideal“ (mieć liczną rodzinę nie jest ideałem amerykańskim)? Dziwię się panu, bardzo dziwię! Przepraszam pana za to, co teraz powiem, ale gdybym nie widziała na własne oczy, że pan jest młodym, przystojnym, inteligentnym mężczyzną i to w dodatku profesorem, myślałabym, że mam przed sobą ciemnego mania przedpotopowego.

— Cha! cha! cha! cha! — śmiał się młody wujek. — Ja to samo myślę o pani.

— Co? — zdumiała się Anielka. — Przecież nie możemy się cofać do dzikich czasów, gdy dzika kobieta niewała po mendli dzieci! Na świecie musi być postęp, a największym postępem jest nie mieć dzieci lub mieć ich mało. Wam mężczyznom jest łatwo nawoływać, żeby kobiety miały dzieci, bo wy nie rozumiecie, co to wydać na świat dziecko! Chodź, Walerku! — zawołała. — Pójdziemy już! — I wstała. Ale Walerek się nie ruszał. Anielka spostrzegła, że nad czymś się mocno zastanawia. Czyżby go profesor przekonał? Chwile postąpiła. Potem usiadła. I nawet poprosiła, by profesor odpowiedział na jej zarzuty.

NAJMODNIEJSZY STRACH: TO STRACH... PRZED DZIECIAMI

Droga panno Aniello — zaczął profesor. — Pani histerycznie boi się... dzieci. Kto tak panią nastraszył?... To strach przed dziećmi — tak przez panią gorąco przemawiał. Żal mi pani... Panno Aniello, czy pani nie wstyd, że pani do tego stopnia boi się dzieci i to... swoich, własnych dzieci? Czy Polka, która ma za sobą wspaniałą dorobek prac w organizacjach podziemnych, w armii polskiej i w powstaniu warszawskim, czy ta właśnie Polka ma naraz... uciekać w popłochu przed dziećmi!

Czy to pasuje do Polki?! To może do Niemki pasować, do Francuzki, do Angielki,

do Amerykanki, ale nie do Polki. Dlaczego dała się pani nastraszyć?

Dlaczego, gdy kobiety całej Europy uciekają... przed dziećmi, dlaczego i pani ucieka? Dlaczego i armia Polek też ucieka jak owce oszalałe... przed dziećmi? Dlaczego właśnie armia Polek nie zatrzymuje tej ucieczki... kobiet całego świata. Dlaczego pani odrzuca te dzieci, które tylko pani może dać Bogu i Polsce? Powie pani, że bez pani dzieci będzie istniała i Polska, i świat, i będzie istniało Niebo, ale co będzie, jeśli tak powie każda Polka?

A teraz chcę jeszcze co innego powiedzieć, panno Aniello. Słuchałem uważnie wszystkich pani wywodów, ale nic nowego w nich nie usłyszałem. Toż to każda kobieta dziś w Europie i Ameryce umie te zdania na pamięć. To są oklepane zdania. I pani powtarza je za innymi kobietami nie dlatego, że teraz jest ciężko żyć, bo po wojnach napoleońskich jeszcze ciężiej było w Europie żyć niż obecnie i mimo to kobietom wtedy ani nie śniło się uciekać przed dziećmi. Po prostu wtedy była moda mieć dzieci, a dziś jest moda nie mieć ich. A kobiety często niestety idą bezmyślnie za modą. I pani robi to samo.

Mówi też pani, że gdyby nie było nędzy, to byłyby dzieci? Ależ dziś Ameryka opływa we wszelkie bogactwa i mimo to Amerykanki nie chcą dzieci. Wier nie bogactwa decydują dziś, czy ludzie mają dzieci, ale dobra wola.

Jeżeli jednak świadomie posiada się w naszych czasach dzieci, to trzeba się znać na „sprawie dzieci“. Tymczasem, chociaż małżeństwa polskie już prawie wszystkie stosują świadome dawanie życia, lecz prawie wie żadne nie zna się na „sprawie dzieci“.

POLSKA ŻYWA I POLSKA WYMIERAJĄCA

Teraz są czasy świadomego ojcostwa i świadomego macierzyństwa — tłumaczył profesor. — W takich czasach małżeństwa niedołężne, bojaźliwe i wygodne unikają dzieci, natomiast nie boją się dzieci małżeństwa odważne, ofiarne i zaradne. Toteż wkrótce wymrą wszystkie narody bojaźliwe, niedołężne i wygodne.

Wymrą... z braku dzieci.

Dlatego, proszę pani, w krajach kulturalnych, gdzie dotychczas unikano dzieci, obecnie uważa się rodzinę wielodzietną za skarb narodu i otacza się takie rodziny wszelką pomocą. U nas natomiast rodziny wielodzietne są otoczone... kpinami. Umiemy nie mieć dzieci, bo na niedołęstwo łatwo się zdobyć, ale nie umiemy pomagać swym rodzinom wielodzietnym, tak jak pomagają teraz najmodniejsze narody świata. A niedołężny naród musi wymrzeć. Bo, powtarzam, dziś są zupełnie inne czasy: mianowicie rodzice mają obecnie dzieci świadomie. Toteż mogą ich mieć za mało, żeby mogło istnieć państwo i żeby naród żył. Wobec tego, gdy pani zabiera się do małżeństwa, panno Aniello, musi pani sobie odpowiedzieć: czy pani chce wymarć Polski; czy pani chce, by Polska żyła? Jeżeli pani chce Polski żywej, musi pani świadomie tworzyć rodzinę wielodzietną. W naszych czasach każde małżeństwo decyduje o życiu lub śmierci Polski.

— Przyznam się — mówiła Anielka — że wszystko, co pan mówi, jest dla mnie za pełną nowością. Walerku: — zwróciła się do narzeczonego — odłożymy ślub, dopóki nie poznamy gruntownie tej tajemniczej dla mnie „sprawy dzieci“. Dziś bowiem tyle o tym wiemy, co cięło o... arcydzieło. Z drugiej zaś strony, panie profesorze, jeszcze umię pan nie przekonał. Prosiłabym więc, byśmy tu do pana z Walerkiem częściej mogli przyjeść.

Walenty Majdański

Gawęda Stacha Kropiciela

N. b. p. Jezus Chrystus!
Moi Kochani!

Musza Wom ino lozpedzieć, co mi sie w ostatnim czasie przydarzyło. Wiecie o tym, że musza nieroz zajechać do Katowic, choćby i z tom gawędą do redakcyje, bo choćciech tam już nie taki młody i prędkie, to jednak zawsze jeszcze drapsi zajada do tych Katowic, jak ta pocztą. Ale nie dziw — dyć pocztą jeszcze starszo jak jo. Tóžech ostatni roz musiol dość długo czekać na ten tramwaj i przysglądolech sie bez ten czas poru dzieciom. Mi sie zdo dwóch chłopców było i jedna dziolcha. Co kiery przechodził drogą, to dziecka buch do niego, lap go za rękow abo za nogawica i jak nie pocznom oczami przewracać, a miłosierdzie spoglądać, a prosić: „Dejcie mi jeden złoty na chleb, dejcie!“ — A jo sie ino przysglądom. Za chwila dzieckom sie zdalo, że żoden na nich nie patrzy i łuk za chałpa rachować piniadze a przekazować sie, wiela kiery „zarobił“. A jeden śnich — rachują go na 11 lot — wyciągo z kapsy cygareta i kurzy se paradnie, jak pon inżynier.

To jest przygoda pierszo. A teraz drugo: Stalo sie to w tych samych Katowicach. Ida se z paczką „Gości Niedzielných“ po drodze. Bo nasz kościelny mie prosił: „Kej tam już, Stachu, do tych Katowic jedziecie, tobyście mi mogli za jednym mazaniem ta paczka z Gościami przynieść“. No dobrze, tóż niesa. Naroz wparzy na mie taki lebek, wyrwywo mi paczka z ręki i pado, że chce odnieść.

„A wiela byś to chciol za to odniesienie?“
— pytom sie go.
„60 złotych!“

„Ciag, ciag, zaczyn ech jest dobry!“ — pądom mu — „bo jak by mi kto doł 60 złotych, to sombych zaniósł!“ — A ten smyk z obrazom gębom pado:

„Ło je! co to jest 60 złotych!“

Chciolech jeszcze lepi wymiarkować, co w nim siedzi i pytom sie:

„A za 30 poniesiesz?“

Wejrzoł na mie, jak bych sie dopiero zesłzej niedzieli po nieszpórach urodził, ręka wrzilo do kapsy i poczn gwizdać. Wolol na chmury patrzeć, jak 30 złotych zarobić.

Za chwila ech sie doł do godki z inkszym synkiem, co paczki nosi. Nie chciol tam bardzo ze mną godać, alech jednak śniego wydusił, że na dzień zarobi 300 złotych. Wyrachujcie se, wiela to wyndzie na miesiąc. Tóż potym snadnom rzeczm, jak taki pon zarobi na miesiac 9 tysięcy, to może pedzieć: „Co to jest 60 złotych?“

Ida dalej. Na niekierych ulicach i pod jakimś tunelem pełno takich, co ręka wyciągają po prośbie. Jakies dziecka kłęczom ze złożonymi rękami i odmowiajom głośno Ojcie nasz, Zdrowaś i Wierzę. Żol mi sie robiło — tej modlitwy. Chciolech im dać po złotym w tej intencji, żeby przestali rzykać, abo przynajmniej po cichu se porzykali. Bo to im aże z oczu było widać, że sie im ani na moment nie spomni, że sie modlom. Mleli te Ojczenasze, jak nieprzymierzając reż na żarnach. Na zarobek. Takich „rzykocy“ jest więcej w Katowicach.

No i na koniec tako sprawa: I do naszej chałpy przychodzm każdy dzień ludzie po prośbie. Nie dziwia sie, bo wiemy jakie ciężkie czasy. I tyż — nie wymowiając — jeszcze żoden od moich dzwierz nie odeszel, żeby jakiej kromki abo czego nie był dostol. Ale przydarzyło sie już pora razy, że te kromki, co sie tym biednym dalo, leżały potym w sieni na oknie. A przed trzema dniami przyszedł do nos jakiś chłop i prosił o chleb. Dostol kromka, wzion jom do ręki, pogniółł palcami i oddol jom nazod: „za twardy“ — pedziol.

By cie śnieg spolył! Widzieliście takie coś?

Wy możno myśleć, że to wszystko pisa na to, żeby podburzać przeciwko biednym?

— Ale! Kto by mi ten grzech odpuscił! Dyć ech już som nieroz pisol o tym, że trzeba głodnym i ubogim pomagać i nie przestana o tym pisać i som tyż sie zawsze byda dzielił z biedniejszym. Bo przecaż dobrze pamiętom, co Pon Jezus powiedziol, że co sie dlo biednego zrobi, to jest dlo Niego Samego zrobione, tóż wiem, że w kożdym głodnym, ubogim trzeba widzieć Pana Jezusa. Ale tak jak Pon Jezus przysrzygo przed fałszywymi prorokami, co sie bydom podować za Chrystusów, tak tyż som fałszywy biedni, co by chcieli, żeby w nich widzieć Pana Jezusa, ale oni wcale biedni nie som. Bo takigo, co kładzie uzebrano kromka chleba na oknie w sieni abo takiego, co maco palcami chlyb, czy nie za twardy, takigo za bydnego nie moga uznać, choćby na głowie stowol i w samych strzepach chodzil i nie wiem jak ubogo wygladol. Bo jo sie za biednego prawie nie rachują, ale taki bogaty jeszcze nigdy nie byl — ani w tych dobrych czasach przedwojennych — żebych mógł kromki chleba na oknie w sieni kłaść i jeszcze żoden chleb mi nie byl za twardy, bo i z nojtwardszego idzie wodzionka zrobić; a osobliwie w dzisiejszych czasach nie inom ani okruszynki chleba do wyciepińcio i wcale mi to nie jest tak lekko kożdemu biednemu po kromce chleba dować. Z tych „biednych“, co to chleb w sieni pociepujom, na pewno żoden w obozie nie byl, boby dziś ten chleb bardzi szanowol. W obozie by sie i galoły bylo dalo, żeby kasek chleba dostać, a jak sie od kogo dostalo ćwierć kromki chleba, to sie człowiekowi zdalo, że złoto dostol. Tóż bez to mie terazki tako złość bierze, jak widza takie lozwiezienie u ludzi i takie marnowanie Bożego daru. Nie chcę tym drugim, prawdziwym ubogim zepsuć, bo wiem, że duzo jest doprowdy głodnych, alech se postanowil: Jak dopadna takigo lozwiezieńca, co chlebem pomiato, tóż mu radza, żeby wzbudził žal doskonaly, bo jak moim skatym wywina, to nie byda patrzol, kaj trefia, a można sie ani z tego nie byda musiol spowiadać. (Spytom sie naszego księżoszka! — a jak Wy padocie?) Myśla jednak, że tak daleko nie przydzie.

Jak sie te łaziki, te fałszywe biedoki dowiedzm o tej gawędzie, to możno mi chałpa podpolom, ale jo musiol pedzieć, coch miol na sumieniu. Bo kajby my to zaśli, jakby my takie marnotrawstwo między nami cierpielj? Jako sie mo na świecie poprawić, jak sie takie sprawy dziejom? Nie mom prawie.

Jo byda dali swoja jałmużna dowol, ale tym, co dobrze znom, bo ani mi sie śni chleb wyciepuwać. A kogo nie znom, to go nojpierw troszka wynuchtom, a jak bydzie podejrzan, to wola kromka se zostawić, a odłożyć 2 abo 3 złote na Caritas, to aby wiem, że sie nie straci. Co prawie czytolech w jednej dobrej książce, że lepi już jest dać jałmużna kożdemu, choćby fałszywemu biednemu, jakby sie miało zbytniom ostrożnościom ominąć prawdziwie potrzebującego, ale jo już byda patrzol tak utrefić, żeby daru Bożego nie zmarnować.

A o tych dzieciach żebrzących i rzykających nie pisa ze złościom, nie żeby na nie pomstować, ino mi ich żol. Przysglądaliście sie im już kiedy? Jak to brzydko godo, jak to klnie, jak to kurzy (niekierze już ostrego pociągajom!), o Bogu, o sprawach duszy ani im sie nie spomni, choć nieroz cały dzień pod tunelem rzykajom. Co to mo śnich być? Kto sie nad nimi smiluje? Czy nie dość już momy rozłomajnych gałganów, cyganów, złodziei, pijaków, azpekulantów, że jeszcze se muszyny nowe pokolenie takich łodrachów wychować? Nie wiem, kto sie mo tom

sprawom zająć, ino wiem, że kros musi sie do tego zabrać. A jo to pedzieć musiol, żeby potym nie padali, żech widziol co sie robi a nicech nie padol.

Tóż ostoińcie z Bogiem!

Wasz Stach Kropiciel.

Pytajom mie sie ciągiem, jak to jest z tym referendum. Jo tam propagandy nie moga robić, alech czytol w ostatnim „Gościu“ o tym Bec-Walskim i teraz już wiem, jak temu jest. Do głosowania podo, bo jakby nie posli, to potym darmo stękać, że my, katolicy, nie momy głosu w polityce. Piszmow w gazetach, że zamiast „tak“, mogomy zrobić krzyżyk, a zamiast „nie“ — kryska, ale jo tam krzyżyków i krysek nie byda robil, bo by mie gańba bylo. Przecaż u nos na Śląsku nie ma takich, co by nie umieli wyraźnie i literami pisać!

DOPISKI

Halina z Mizerowa: Juzech pota czy odpisowol, że nie moga kożdo niedziela pisać gawędy, pokąd „Gość“ bydzie taki chudy. — A ta antresa moglaś troszka lepi napisać. Napisa se: „Stach Kropiciel“ i nic więcej, ani miasta, ani ulicy, ani numeru. Moglaś aby napisać, ktero częst światła i numer domu, żeby mie przedź znolil! Ale jednak porczyorze nie byli głupcy i nie poslali tego do Grenlandyje. Widać, „Gościu“ czytajom. — A list jest piękny.

Cichonłówna Eucja z Makoszew dopiero mo 11 lot, ale pisse smialo i wesolo. Sprawuj się dobrze!

Władysław Paryl z Lipnika: Ciebie sie tyż figle trzymajom!

A. Kupkowna, Żury: Ten drugi list tyżech już dostol. Pozdrowiom.

Dziółchy z Paprocana: Toz mom przyjechać na odpust, a nie piszecie, kej. — A bileć!

Irena P. z Kochłowic: Powieś o Piekarczyku sie nie skonczyła. Czamu? — Jo sie do tego nie wrzuja. Na Caritas możesz co posłać. Tóć!

Ministranci z Rybnika pposzm, żebych od nich zczył na miano ks. Kaspruszowi długiego życia i zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Bardzo sie ciesza z tego honoru, ale czamu mie to kożecie robić? Dyć Wy możcie bliżej! Czy jo jest koncert życzeń? Ale nie gorszcie sie, tak ino błoznuja. A Księżoszki energicznie gratuluja.

Heli F. i Wandzia P. z Rybnika jeszcze nie podziękowali za życzenia na Alleluja. Tóż „Bog zaplać“. A pozdrowie tyż od gawędziarza ta Jadwiga z ul. Paderewskiego 1.

Solowskiej Wandzie z Łabędzi dziękuje za pismo, alech mało napisała.

Czytelniakom z okręgu Kłodzkiego z Dolnego Śląska dziękuje za wielkanocny list z dodatkiem.

Adolf Bem z Rudy: Pismo i wycinek oddolech ks. Redaktorowi, ale padali, że z tom sprawom nie idzie nic zrobić.

Bandil z Chórzowa Starego: Jo Cie tyż już, mi sie zdo, jakiś widziol?

Sodalski z Szopienic: W Szopienicach ech już byl pora razy. Nie wiem, czamuście mie nie widzieli. Możno my sie minyli!

Wiktor z Wrocławia chce mie zdemaskować. Tóć zacynej, Wichtol!

Jankowskiej z Poznania dziękuje za życzenia imieninowe. Jo dopiero mom w listopadzie miano, ale to nie szkodzi, to już w listopadzie byda miol jak znod.

Nakrycia głowy w kościele

Zauważono, że w niektórych parafiach wchodzą poczty sztandarowe i inni przedstawiciele związków umundurowanych z głową nakrytą do kościoła. Kuria diecezjalna zwraca uwagę na to, że przywilej taki ma tylko wojsko, przychodzące na nabożeństwo w rynsztunku polowym. Uprasza się wszystkich o zastosowanie się do tych przepisów kościelnych.

Co to jest KUL?

Taki skrót wydrukowany jest na nalepkach i znaczkach przy zbiorce ofiar w dniu 19 czerwca na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Sekretariat Duszpasterski wysłał w tych dniach materiał pomocniczy do zbiórki do Urzędów Parafialnych. W każdej parafii — Komitet parafialny!

W uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła odbędzie się na Górze św. Anny nabożeństwo kalwaryjskie. Wymarsz na kalwarię o godz. 18. Zakończenie o godz. 2 po pol. Zwracamy uwagę, że jest to tradycyjna pielgrzymka meżów katolickich.

Zapraszaja

OO. Franciszkanie.

Ze świata katolickiego

Uroczystości ku czci Matki Bożej w Portugalii

Trzydziestoletnią rocznicę ofiarowania kraju Matce Niepokalanego Poczęcia obchodzi Portugalia w bieżącym roku. Uroczystości rozpoczęły się 25 marca. Ich punktem kulminacyjnym była koronacja statuy Najsw. Maryi Panny w miejscowości Fatima w dniu 13 maja. W uroczystościach miała uczestniczyć 100-tysięczna rzesza katolickiej młodzieży portugalskiej. Oczekiwano również przyjazdu legata papieskiego. W dniu 17 i 19 października odbędzie się w Evora konferencja mariańska, 20 października wyruszy natomiast pielgrzymka narodowa do Villa Viosa, gdzie przed 30 laty odbył się akt poświęcenia Portugalii Niepokalanej. Z wdzięczności za ocalenie Portugalii podczas ostatniej wojny ma stanąć w pobliżu Lizbony wielki posąg Chrystusa Króla.

Trzeźwa ocena amerykańska

Według sprawozdania biskupa Sheilla, sufragana z Chicago, który sześć tygodni przebywał w Niemczech objeżdżając je wraz z delegatami UNRRA, reedukacja narodu niemieckiego będzie wymagała wielu lat wytrwałej i uciążliwej pracy.

Wspólna wina

„Catholic Herald“ pisze w numerze z 1 marca: „Zjazd komitetu porozumiewawczego światowej rady kościołów w Genewie zwrócił uwagę na tzw. deklarację sztutgarczką, która została ogłoszona przez biskupa Wurma na zjeździe niemieckiego kościoła ewangelickiego. W deklaracji tej ewangelicy niemieccy przyznają, że „łączy nas nie tylko wielkie cierpienie, ale i wspólna wina“. — Oświadczenie to zostało przez niemieckie koła patriotyczne ostro skrytykowane i skwalifikowane jako pójście na rękę zwycięzcom. A jednak — pisze „Catholic Herald“ — z punktu widzenia chrześcijańskiego jest ono prawdziwe i jasne, bo wszyscy Niemcy muszą dzielić winę moralną polityki niemieckiej, tak jak w szerszym zakresie dzieła winę świata, który odwrócił się od Boga“.

Otwarcie szkół wyznaniowych w strefie amerykańskiej

Władze okupacyjne zezwoliły na otwarcie szkół wyznaniowych w ramach ogólnej organizacji szkolnictwa. Dopuszczalne jest również uruchomienie szkół wyższych.

Ingres arcybiskupa poznańskiego

Równocześnie z ingresem Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda na stolicę arcybiskupią w Warszawie odbywała się w Poznaniu podobna uroczystość powitania nowomianowanego arcybiskupa poznańskiego, ks. biskupa Dymka. Po ceremoniach kościelnych odbyło się powitanie w ratuszu, gdzie prezydent miasta, mgr. Sroka wręczył arcybiskupowi na srebrnej tacy chleb i sól. Ks. Dymek pochodzi z ludu, był w Poznaniu długi czas biskupem-sufraganem, a po wybuchu wojny, gdy ks. kardynał Hlond musiał wyjechać za granicę, sprawował rządy diecezji poznańskiej.

Kościół WW. Świętych w Warszawie częściowo odbudowany

Zniszczony bardzo poważnie we wrześniu 1939 kościół Wszystkich Świętych w Warszawie udało się już częściowo odbudować, tak że od ubiegłej niedzieli odprawiane tam są nabożeństwa nie jak dotychczas w podziemiach lecz w części górnego kościoła. Tymczasowo kościół będzie mógł pomieścić 3.000 osób. Przed zniszczeniem pomieściło się w nim około 10.000 osób. Wybudowany został w ubiegłym stuleciu, według projektu architekta Marconiego w stylu klasycznym.

Rok Maryjny w Polsce

Rok 1946 będzie w Polsce rokiem Maryjnym. Odbędzie się w nim trzy poświęcenia Polaków Najświętszemu Sercu Maryi. Parafie zostaną poświęcone uroczystość w niedzielę po święcie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w dniu 7 lipca, diecezje zaś w dniu 15 sierpnia, a poświęcenie całego kraju i narodu dokona na Jasnej Górze Episkopat dnia 8 września br.

Dary Ojca św. dla polskiej misji

Ojciec św. Pius XII przekazał 10.000 franków szwajcarskich na cele wychowawcze polskiej misji katolickiej w Szwajcarii. W chwili obecnej na uniwersytecie w Fryburgu w Szwajcarii studiuje około 240 polskich studentów. Poprzednio Papież ofiarował 100 tysięcy franków polskiej misji katolickiej we Francji na te same cele.

Pierwsza święta amerykańska

Obrađując w Watykanie tajny kosystorż papieski zatwierdził w tych dniach jednomyślnie kanonizację matki Franciszki Ksawery Cabrini z Chicago. W ten sposób Stany Zjednoczone otrzymały pierwszą w swej historii świętą.

Od 700 lat obchodzi się Boże Ciało

W Liège w Belgii odbywają się uroczystości związane z 700-leciem zaprowadzenia obchodu święta Bożego Ciała w Belgii. Uroczystość Bożego Ciała obchodzona była w Belgii po raz pierwszy w 1246 r. Jak wiadomo, święto to zostało dopiero później w 1264 r. przez Papieża Urbana VI zatwierdzone. Na uroczystości te, które odbywają się w dniach od 3—30 czerwca br., przybyły delegacje katolickie z całego kraju, a także z Francji, Holandii i Niemiec.

Pierwsi po wojnie misjonarze odplynęli do Afryki

W tych dniach odplynął z Wielkiej Brytanii statek wiozący na pokładzie 50 katolickich księży oraz taką samą liczbę braci zakonnych udających się na pracę misyjną do Afryki. Katolicycy ci misjonarze są narodowości angielskiej, francuskiej, holenderskiej, belgijskiej i irlandzkiej. Jest to pierwszy transport misjonarzy katolickich, jaki odplynął z Europy po 7-letniej przerwie spowodowanej wojną.

Seminarium duchowne dla uchodźców europejskich

Ojciec św. Pius XII zezwolił na otwarcie nowego seminarium duchownego w miejscowości Koenigstein w górach Taunusu, przeznaczonego głównie dla uchodźców europejskich, przebywających we wszystkich czterech strefach okupacyjnych Niemiec. Seminarium to będzie się tymczasowo mieściło w budynkach pokoszarowych, w których może się pomieścić, wygodnie około 600 studentów.

Apel kardynała amerykańskiego do katolików

Kardynał Stritsch, arcybiskup Chicago i przewodniczący Biskupiego Komitetu Pomocy, wydał apel do wszystkich katolików w Stanach Zjednoczonych w sprawie wzmocnienia akcji charytatywnej na rzecz krajów zrujnowanych przez wojnę. W apelu tym czytamy: „Miliony istot ludzkich są pogrążone dzisiaj w skrajnej nędzy. Katolicy winni pamiętać o obowiązku miłosierdzia. Wzborgać ono człowieka. Dla dającego ofiarę jest ona często bez znaczenia materialnego, natomiast dla potrzebującego bliźniego zawsze przedstawia dużą wartość.“ Księża we wszystkich kościołach Stanów Zjednoczonych nawołując do niesienia pomocy cierpiącym, przypominają słowa Chrystusa: „Cokolwiek uczynisz dla jednego z braci moich najuboższych, dla mnie to czynisz.“

Chorzowskie szkoły średnie w Piekarach Śl.

Dnia 30. V. br., w święto Wniebowstąpienia Pańskiego młodzież szkół średnich miasta Chorzowa odbyła uroczystą pielgrzymkę do Piekar. Ze słowami pieśni błagalnej „Serdeczna Matko“, przy dźwiękach orkiestry, szło Gimnazjum i Liceum żeńskie, Gimnazjum i Liceum męskie im. Odroważów, Państwowe Liceum Pedagogiczne i Seminarium dla Wychowawczyń Przed szkół, Instytut Kształcenia Handlowego i Szkoła Zawodowa. Słaliśmy pod opieką naszych księży Profesorów i kilku pań i panów wychowawców.

Na czele naszej grupy pątniczej polskiwał krzyż. Mury kamienic Chorzowa, Rytomia, Piekar, miast bezdusznego werbla niemieckiego usłyszały głębokie w treści maryjne pieśni.

W Piekarach byliśmy o godzinie 10-tej. Ksiądz Wikary tamlejszej parafii w powitałym kazaniu zauważył z radością, że kronika piekarska po raz pierwszy zanotuje zorganizowaną pielgrzymkę młodzieży szkół średnich. Sercu zabily nam wielką radością, że my, Chorzowianie, przoduujemy. Na uroczystej Mszy św., śpiewaliśmy prześliczne nasze pieśni. Modliliśmy się gorąco patrząc na dobrolliwe oblicze naszej śląskiej Pani. Z entuzjazmem i siłą kończyliśmy nasze modły: „My chcemy Boga w książce, w szkole, Maryja, spraw to, spraw!“ Poświęciliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, co było głównym celem pielgrzymki.

Po odpoczynku i posilku na murawie (usługiwali harcerze piekarscy), po zwiedzeniu Kalwarii i krótkim nabożeństwie majowym z błogosławieństwem Najsw. Sakramentem powróciliśmy do Chorzowa, mając serca i dusze pełne radości i głębokiej wdzięczności.

Wam, Wielebni Księża Profesorowie, składamy serdeczne podziękowanie, żeście nam dali możność głębokich przeżyć religijnych i patriotycznych u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Za trudy i wysiłki położone w organizowaniu tej pięknej i niezapomnianej pielgrzymki niech Wam Bóg zapłaci!

Uczennica

Śp. Karol Gorel

W dniu 31 ub. miesiąca zmarł w Chorzowie II śp. Gorel Karol, przeżywszy 74 lata. Zmarły pochodził z powiatu bytomskiego. Od młodych lat brał czynny udział w życiu społecznym pracując dla sprawy polskiej. Był uczestnikiem trzech powstań śląskich. Po stłumieniu I powstania śląskiego miał być publicznie rozstrzelany przez „Grenzschutz“. Uratowały go prośby rodziny oraz interwencja współobywateli. Był wierzącym i praktykującym katolikiem i wzorowym ojcem rodziny. W pracy społecznej konsekwentny i bezkompromisowy, nie domagał się nigdy za nią nagrody dla siebie. Wśród kolegów był lubiany dla swej szczerości i dobrego humoru. W ostatnich 15 latach życia całkowicie ociemniały znosil ten dopust Boży cierpliwie i bez utyskiwań. Pogrzeb jego odbył się 3 czerwca br. przy udziale kilku księży i licznych uczestników. Ciało pochowane na onieniarzu parafii św. Józefa, obok grobu żony.

Koledzy

„BISKUP PAŃSTWOWY“ MUELLER POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Ewangelicki tygodnik „Die Kirche“ donosi, że Ludwig Müller, były „Reichsbischof“, „niemieckich chrześcijan“, wyniesiony do tej godności przez reżim hitlerowski, popełnił samobójstwo.

Na fali wydawczych

... w świecie

Jeszcze 15 lat okupacji Niemiec

Naczelny dowódca sił zbrojnych w amerykańskiej strefie okupacyjnej, gen. Mac Narney, wyraził pogląd, że okupacja Niemiec powinna potrwać jeszcze najmniej 15 lat.

Czy król ma wrócić?

Wyznaczony na 1. IX. b. r. plebiscyt w Grecji ma być ograniczony tylko do sprawy powrotu króla Jerzego II z wyłączeniem wypowiedzenia się narodu, czy Grecja ma być monarchią, czy też republiką.

Dania żąda północnego Szlezewiku

Za poparciem wszystkich partii politycznych z wyjątkiem komunistów rząd duński wystąpił z roszczeniami do północnej części prowincji Schleswig-Holstein i domaga się przyłączenia jej do Danii.

Ameryka zwiększa swe lotnictwo w Europie

Sily lotnicze w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech powiększa się o oddział „Europe Air Force“ i będą wynosić 2700 najlepszych aparatów, w tej liczbie 200 dalekobieżnych superfortec (najcięższych bombowców). Jak widać, „pacyfizm“ już się w świecie rozwija! Zupełnie jak po pierwszej wojnie światowej.

Plynie zboże dla głodnych

Argentyna wysłała do Europy i Afryki Południowej 75 tys. ton zboża i kukurydzy; Norwegia śle do Polski przez UNRRA 7 tys. ton zboża; ZSRR wprowadził do portu w Marsylii 24 tys. ton pszenicy i jęczmienia; Anglia otrzymała z Kanady 48 tys. ton pszenicy. Do końca lipca UNRRA ma wysłać do Europy 500 tys. ton zboża.

Rząd Bidault we Francji

Misji utworzenia nowego rządu we Francji podjął się min. Jerzy Bidault; przedstawiciel partii postępowych katolików, zatrzymujący tekę ministra spraw zagranicznych. Dotychczasowy premier Gouin ustąpił ze swym gabinetem.

Wielka „Parada Zwycięstwa“ w Londynie

W sobotę, 8 czerwca b. r. odbyła się w Londynie z udziałem pary królewskiej, prem. Atlee i Churchilla Wielka Parada Zwycięstwa, która trwała parę godzin. Na trasie parady jeńcy niemieccy pobudowali trybuny dla publiczności. W paradzie wszystkich rodzajów broni lądowej i lotnictwa (800 samolotów) wzięły udział dominia brytyjskie i delegacje armii zaprzyjaźnionych. Polska nie wzięła udziału w Paradzie Zwycięstwa, podobnie jak Rosja i Jugosławia.

Włochy proklamowane republiką

Za monarchią głosowało we Włoszech 10.688.000 obywateli, za republiką zaś 12.672.000.

Ogłoszenie republiki włoskiej nastąpiło 11 czerwca b. r. w Monte Citorio. Głową nowego państwa został tymczasowo premier de Gasperi. Wyboru prezydenta państwa dokona nowa konstytuanta w końcu czerwca b. r., po czym nastąpi przejęcie władzy z rąk króla. Cała rodzina królewska Umberto II opuściła już Włochy i zatrzymała się w Portugalii na stały pobyt. Monarchiści włoscy urządzają burzliwe demonstracje niezadowolenia i napadają na koszary i posterunki policji. Są krwawe zajścia. Mocarstwa Sojusznice podpisały nowe zawieszenie broni z Włochami.

... w kraju

Zniesienie świadczeń rzeczowych i podwyżka plac urzędniczych

Rada Ministrów uchwaliła jednomyślnie zniesienie świadczeń rzeczowych wsi i podwyższenie pensyj urzędniczych od 10% do 100%. Uchwały te oznaczają nastawienie gospodarki żywnościowej na przejście do normalnych warunków, których podstawą będzie nie kontyngent, lecz wymiana towarowa pomiędzy wsią i miastem pod egidą i kontrolą państwa. Wiek ma otrzymać różnych towarów na zawrotną sumę 50 miliardów złotych, w zamian za co musi rzucić swoje produkty na rynek miejski.

W tych warunkach podwyżka gorzej niż głodowych plac urzędniczych polepszy może nieco położenie milionów ludzi pracy umysłowej, jeżeli jednocześnie — radykalnie i nareszcie — złamie się kark rozzuchwalonej bezkarnie drożyzny i zabójczym orgiom wyzysku i spekulacji. Ma nastąpić zniesienie dotychczasowych kart żywnościowych pracowników i rodzinnych na rzecz jednej powszechnej karty żywnościowej dla całej ludności nierolniczej (około 9 milionów ludzi). Kobiety brzemiennie, matki karmiące i dzieci będą otrzymywać dodatki do nowych kart powszechnych. Nowa karta zapewni swemu posiadaczowi około 1000 kalorii pożywienia dziennie.

Brak podania terminów wprowadzenia powyższych uchwał w życie.

Prokurator angielski w Polsce

Główny prokurator w procesie norymberskim, Shawcross, przybył do Polski na zaproszenie rządu polskiego.

Walka z szabrownictwem

By położyć kres nadużyciom szabrowników ogalających Ziemię Odzyskaną z wszelkiego rodzaju mienia ruchomego, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało dekret, zabraniający wywozu i pomocy.

Dekret dokładnie określa, które ruchomości nie podpadają pod jego przepisy i zaznacza, że objęte zakazem przedmioty można wywozić jedynie na podstawie specjalnego zezwolenia odnosnych władz (Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, Minist. Przemysłu, Minist. Lasów, Minist. Oświaty, Dyrekcja Monopoli Państw).

Celem wprowadzenia w życie nowych przepisów, Milicja Obyw. ma zorganizować stałe i lotne kontrole na drogach i liniach kolejowych. Za nielegalne wywożenie mienia ruchomego z Ziemi Zachodnich przewiduje się wysokie kary więzienia do 3 lat i grzywny.

Olbrzymie zamówienia angielskie w Polsce

Delegacja przemysłowców angielskich zamówiła w fabrykach w Olszynie i we Tryborku na Dolnym Śląsku olbrzymią partię mebli za 520 tysięcy funtów szterlingów: 12 tys. sypialni, 10 tys. jadalni, 90 tys. krzesel kuchennych, 80 tys. krzesel stołowych i 2 tys. specjalnych foteli do kominków angielskich. Z ofertą polską konkurowało 8 ofert innych (Czechosłowacja, Kanada). Londyński Związek Importerów Drzewnych zapowiedział dalsze zamówienia w Polsce mebli dla Anglii.

Zmiana dni bezmięsnych

Dniami, w których podawanie, sprzedawanie i spożywanie mięsa i wyrobów mięsnych są zakazane, są obecnie środy, czwartki i piątki.

70 tysięcy harcerzy na obozach letnich

70 tysięcy harcerzy i harcerek polskich wyjedzie w tym roku na 1600 obozów let-

nich, trzydziestodniowych. Jedną z najważniejszych zadań wybierania się na obozy obozowe. Społeczeństwo śląskie winno dopomóc swemu harcerstwu finansowo do masowego skorzystania z dobrodziejstw obozowych: słońca, powietrza, wody, ruchu.

Będzie co palić

Posiadacze kart pracowniczych I kategorii otrzymają na czerwiec po 150 papierosów. P. M. T. projektuje na jesień br. wprowadzenie wolnej sprzedaży wyrobów tytoniowych, po cenach urzędowych, w spółdzielniach i w kioskach inwalidzkich.

Dnie kultury polskiej we Wrocławiu

8, 9 i 10 czerwca br. były „dniami kultury polskiej“ we Wrocławiu, wielkiej imprezy propagandowej z obszernym i niezwykle urozmaiconym programem, z udziałem najwyższych przedstawicieli Rządu.

... w Województwie

Śląsko Dąbrowskim

Trzy trupy na jezdni w Katowicach

Po meczu piłkarskim drużyny szwedzkiej „Kamraterna“ z reprezentacją Śląska (2:2, 0:2) w dniu 6. VI. bm. przed boiskiem „Pogoni“ przepełniony autobus 81. Linii Autobusowych, jadący do miasta, wjechał w tłum i zabił na miejscu 3 osoby, a zranił 2 — (wszystko sami mężczyźni). Kiedy widzi się powywracane przez samochody słupy, parkany i zapory na ulicach, wjeżdżanie na chodniki, wjeżdżanie wśród ludzi na przystankach tramwajowych (czego dotychczas nie było!) itp. wyczyny szofer-skie, trzeba przyznać, że przydałoby się energiczne ukrócenie tych wyczynów i uregulowanie kursowania pojazdów mechanicznych w przeludnionych miastach.

Śmiertelność góruje na Śląsku

Ostatnio odbyte w Katowicach zebranie Zw. Zaw. Lekarzy woj. śląsko-dąbrowskiego dało sposobność do stwierdzenia groźnego i niepokojącego zjawiska górowania śmiertelności na Śląsku nad przyrostem naturalnym. Liczba rosnących mogił jest większa niż ilość pojawiających się kołosek. Zgonów jest więcej niż urodzeń! Choroby, brak lekarstw, niedożywianie powodują wzrost śmiertelności wśród dzieci i starców pozbawionych opieki i zaopatrzenia. Plaga, godząca w rozwój i byt wyniszczonego przez wroga narodu polskiego jest masowe zabijanie nienarodzonego życia. Powzięcie uchwał zwracających się do władz z apelem o przeciwdziałanie rosnącej w społeczeństwie śmiertelności jest cennym dowodem wysokiej i odpowiedzialnej czujności obywatelskiej, katolickiej i narodowej członków Zw. Zaw. Lekarzy Woj. Śląsko-Dąb.

Gdzie są groby żołnierzy amerykańskich?

Ambasada amerykańska w Warszawie zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o zorganizowanie poszukiwania na obszarze Polski grobów żołnierzy amerykańskich.

Poszukiwania są prowadzone też na obszarze Woj. Śląsko-Dąb. Każdy, kto by wiedział, gdzie taki grób, czy groby się znajdują, winien uznać za święty obowiązek swego sumienia podanie odpowiedniej wiadomości, informacji, wskazówki miejscowemu zarządcowi miejsciemu, lub gminnemu. Rodziny poległych czekają i liczą na naszą pomoc w odszukiwaniu mogił ich najdroższych.

ŚWIĘTO PATRONALNE W KŁODZKU

2-go lipca w bazylice wambierzyckiej (Albendorf) powiat Kłodzko, w znanej na cały Śląsk świątyni Matki Najświętszej, odbędzie się główne patronalne święto, na które zapraszają czciciele Boga-Rodzicy

Księża Jezuiti

Komunikaty sodalicyjne

Okólnik Sekretariatu Sodalicyjnego Nr 4 wraz z pogadanką katechizującą na czerwiec wysłano tym razem z okólnikiem dla księży do Urzędów Parafialnych. W okólniku tym podane są bliższe szczegóły, dotyczące Tygodni Mariańskich oraz rekolekcji. Termin zgłoszeń na obydwie Tygodnie dla sodalisek oraz na kurs dla sodalistów i na rekolekcje dla sodalisek do 1 lipca (ostateczny termin). O ile zarząd Sodalicii dotąd okólnika czerwcowego nie otrzymał, należy odebrać go w Urzędzie Parafialnym.

Sodalicia Pań w Katowicach, zawiadamia, że zakończenie cyklu wykładów z działy wiedzy religijnej odbędzie się w środę dnia 26 czerwca o godzinie 17-ej, w salce Sierotnica im Mieleckiego przy ul. Plebiscytowej.

Nadto przypomina się, że odwiedzenie kościołka w Piasku nastąpi w dzień św. Piotra i Pawła t. j. 29-go czerwca br.

Zbiórka uczestniczek z rodzinami na peronie II o godzinie 13-ej. Zarząd

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paulo przy kościele Najśw. Maryi Panny w Katowicach wraz z miejscowym Wydziałem Parafialnym „Caritas” zaprasza uprzejmie na skromną „Kawę”, która będzie urządzona w salce Domu Związkowego wzgl. w razie pogody w ogrodzie w niedzielę, dnia 23-go czerwca br. o godz. 16.30.

Dochód przeznaczony dla najuboższych naszej parafii.

Laskawych dobrodziejów wspierających uprasza się o pewne przybycie.

Katowicki Okręg „Caritas” urządza dnia 25. VI. br. w domu własnym przy ul. Brata Alberta 4 o godzinie 9-tej przed południem całodzienny kurs charytatywny.

Ze względów na *ważność i aktualność* omawianych w czasie kursu zagadnień prosimy o jak najliczniejszy udział wszystkich pracowników charytatywnych i społecznych z Katowic i okolicy.

Katowicki Okręg „Caritas” zwraca się z gorącą prośbą do Przewielebnego Duchowieństwa parafii górskich, podgórskich i wiejskich, jako też do ich parafian o wzięcie udziału w ogólnej akcji kolonijnej. W tym celu prosimy rodziny katolickie o zgłoszenie gotowości przyjęcia ubogich dzieci miasta Katowic na okres wakacji (3—4 tyg.) do siebie.

Gotowość przyjęcia zgłaszać prosimy u miejscowego księdza proboszcza.

Katowicki Okręg „Caritas”
Katowice, ul. Brata Alberta 4
Telefon 332-36

Od Redakcji

J. K. Król Katowice: Niestety, nie wszyscy katolicy kierują się tymi pobudkami, o których Pan pisze.

Dr Pielowski Tczew: Nie możemy radzić w takich sprawach. Każdy obywatel powinien sam się o nich orientować.

Stanisław K. z Chorzowa: Każdy proboszcz ma schematyzm diecezjalny, w którym podane są również odpusty we wszystkich parafiach.

Jeńska Paulina Michalkowice: List przesłałam ka Szwedzie.

Głiwice, dia B.: Niestety, tego rodzaju ogłoszeń nie umieszczamy. Pieniądze poszły na „Caritas”.

St. Strawski Piotrków: Sprawy, o które Panu chodzi, były poruszone szczegółowo w felietonach p. Majłanowskiego, w nr. nr. 17, 18, 19 naszego pisma. Obecnie dajemy nowy cykl tego rodzaju artykułów.

Czytelnik z Paszyny: Dużo jest prawdy w Pańskim liście, ale od razu wszystkiego nie da się naprawić. Robimy, co można. Każdy człowiek dobrej woli może pomóc.

Klasztor Ks. Ks. Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie przyjmuje zdolnych i pobożnych młodzieńców pragnących poświęcić się służbie Bożej w Zakonie. Warunki przyjęcia: ukończona matura licealna lub mała matura gimnazjalna. Bliższych informacji udziela. Przełożony Klasztoru, Kraków, ul. Bożego Ciała 26.

Młodzieńców dobrych i zdolnych, pragnących się poświęcić stanowi duchownemu, którzy ukończyli cztery klasy gimnazjum ogólnokształcącego, przyjmuje Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy (Pryw. Liceum Męskie Zgr. Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie. Utrzymanie i nauka są bezpłatne. Wcześniej zgłoszenia mają pierwszeństwo.

Adres: Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy, Kraków, ul. św. Filipa 19

Dobrych i zdolnych chłopców, pragnących się poświęcić stanowi duchownemu, w wieku od 13—17 lat, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej lub pierwszą klasę gimnazjalną, przyjmuje Małe Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy (Pryw. Gimnazjum Męskie Zgr. Ks. Ks. Misjonarzy) w Krakowie. Do klasy trzeciej uczniowie również mogą się zgłaszać. Alumn mieszkający w internacie Zakładu, który mieści się w gmachu gimnazjalnym. Do podania należy załączyć znaczek na odpowiedź. Wcześniej zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste są mile widziane. Zwiedzenie Zakładu jest dozwolone.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy, Kraków, ul. Misjonarska 37

Zakon Szkół Pobożnych (OO. Pijarów) przyjmuje młodzieńców, którzy jako kapłani pragną poświęcić się pracy naukowo-wychowawczej nad młodzieżą. Warunki przyjęcia następujące: Świadczenie materyczne z ukończenia Gimnazjum i Liceum, ewentualnie tzw. mała matura. Przyjmuje się również kandydatów na bractwisk z ukończoną przynajmniej szkołą powszechną, pragnących służyć Bogu w tymże Zakonie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Ks. Prowincjał Ks. Ks. Pijarów, Kraków, ul. Pijarska 2.

Gimnazjum OO. Redemptorystów w Krakowie, ul. Zamojskiego 56, przyjmuje chłopców od 12—16 lat po ukończeniu 6-tej lub 7-mej klasy powszechnej, -wzgl. dalszych klas gimnazjalnych - kształci ich i wychowuje we własnym gimnazjum i internacie na kapłanów i misjonarzy swego Zgromadzenia. Zgłoszenia, ze znaczkiem na odpowiedź, kierować pod powyższym adresem OO. Redemptorystów.

Za złożone nam życzenia i kwiaty w dniu naszych zaślubin składamy wszystkim krewnym i znajomym jak najserdeczniejsze podziękowanie. Również Przewielebnemu ks. „proboszczowi” tą drogą serdecznie „Bóg zapłać”.

Koszęcin, dnia 11-go czerwca 1946 r.

Stefania i Edward
Strzebińscy

Potrzebna służąca do gospodarstwa rolnego od zaraz. Zgłoszenia: Piotrowice, ul. Dworcowa 94.

Poszukuje się kocielnego. Zgłoszenia: Urząd Parafialny Oleśnica, kolo Wrocławia.

Antoni Ostrowski poszukuje: Felicjana Łosia, Kazimierza Ostrowskiego, Kazimierza Snopkowskiego i Władysława Chodakowskiego.

Sokolowska Janina, Wrocław, ul. Brzeska 29 m. 19 szuka Bolesława Motyki, powracającego z Londynu, rodem ze Skolego, z zawodu nauczyciel.

Gimnazjum OO. Karmelitów Bosych w Wadowcach, woj. krakowskie, z prawami szkół państwowych, przyjmuje na rok szkolny 1946/47 chłopców do III i II klasy gimnazjalnej, po ukończeniu 7-mej klasy szkoły powszechnej (i gymn.) ewentualnie II klasy gimnazjalnej. Wszyscy chłopcy mieszkają w internacie zakładu. Bliższych szczegółów udziela O. Dyrektor Zakładu.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna na Śląsku

Ministerstwo Oświaty zarządziło organizację trzyletniej Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na Śląsku, z siedzibą w Katowicach lub w Bytomiu, zaletnie od warunków.

Otwarcie uczelni nastąpi w jesieni br. Celem Wyższej Szkoły Pedagogicznej jest kształcenie kandydatów na nauczycieli przyszłej szkoły podstawowej spośród absolwentów liceów ogólnokształcących i pedagogicznych. Szkoła będzie mieć akademicki ustroj i poziom studiów, i będzie współpracować z Instytutem Pedagogicznym w Katowicach.

Absolwenci W. S. P. otrzymają pełne prawa materialne absolwentów szkół akademickich, jednakże bez tytułu magistra, który będzie mogli uzyskać po studiach dodatkowych na czwartym roku uniwersytetu. Na W. S. P. przewidziane są następujące działy studiów: pedagogiczny, humanistyczny, przyrodniczy i matematyczny.

Słuchacze pozamiejscowi otrzymają pomieszczenie i wikt w domu nauczycielskim.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, ul. Szkolna 9, l. p., do dnia 30-go czerwca br.

Podziękowaliśmy Dziękujemy p. Samarzewskiemu za ofiarę 500 zł. — „Caritas” przy kościele św. Jędrzei w Chorzowie.

Paszów, pow. rybnicki. Pracownicy Urzędu Gminnego w Paszowie złożyli zamiast wieńca na trumnie b. naczelnika gminy i honorowego obywatela gminy śp. Henryka Rzedzki 800,— zł, a Drużyna harcerzy 200,— zł na rzecz biednych, przekazując te sumy miejscowemu Komitetowi Opieki Społecznej.

Podziękowania publiczne za otrzymane łaski i próby wysłuchane składają Opatrzności Boskiej, Najśw. Sercu Pana Jezusa, Matce Bożej Nieust. Pomocy, św. Józefowi, św. Antoniemu, św. Teresie od Dzieciątka Jezus, św. Ignacemu Łojoli i innym Świętym — niżej wymienieni: M. Badura — Grolewska, Rybnik — Rodzeństwo Gwóźdź — Grabowska Anna — A. K. — B. Ruda — H. Tomczek — Stała czytelniczka, Białin — Musiałek Anna, Plektry — Elżbieta Kasprowska.

Składamy podziękowanie ks. kanonikowi Matej za odprawienie nabożeństwa w dniu naszych złotych godów, a wszystkim sąsiadom za okazaną nam życzliwość.

Augustyna Stantke z żoną.

PODZIĘKOWANIE

Za wyrazy współczucia, słowa pociechy i wieńce, oraz za liczny udział w pogrzebie

śp. WINCENTEGO GRUSA

Składamy Przewiel. ks. Jaskółkowi oraz wszystkim krewnym i znajomym serdeczne „Bóg zapłać”

Lipiny, dnia 8 czerwca 1946 r.

W smutku pogrążeni

Rodzice, siostry i babka.

PODZIĘKOWANIE

Za słowa współczucia, wieńce i tak liczny udział w pogrzebie naszego ukochanego syna

śp. Wilhelma Sznobera

Składamy serdeczne podziękowanie Związkowi Drukarzy, Księgarni i Drukarni Katolickiej, Drukarni Państwowej Nr 3, krewnym, kolegom i znajomym.

Szczególnie zaś dziękujemy Przewiel. ks. prob. Gornikowi za słowa pociechy nad mogiłą.

Katowice, dnia 5 czerwca 1946 r.

Rodzice.

Dnia 4-go maja br. zmarł nagle zaopatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż i ojciec

śp. WIKTOR GINER

(kościelny)

przeżyważy lat 47.

Pogrzeb odbył się dnia 7 maja 1946 r. w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku.

Wielebnemu ks. administratorowi Garusowi za pomoc w chorobie i słowa pociechy, oraz Wiel. ks. dziekanowi, ks. prob. Kasprowski, ks. rektorowi Juraszkowi oraz wszystkim innym delegatom i parafianom za liczny udział w pogrzebie i za okazane współczucie serdeczne „Bóg zapłać”.

W smutku pogrążona żona i dzieci.

Antonina Ginerowa.

PODZIĘKOWANIE

Za wyrazy współczucia, słowa pociechy i udział w pogrzebie ukochanej matki

śp. MARII CHYTREJ z d. MAŁYSKA

Składamy Przewiel. ks. Marchlewiczowi, M. Zakonowi, Straży Honorowej, członkiniom Różańca św. i wszystkim krewnym, znajomym i współlokatorom domu serdeczne „Bóg zapłać”.

Chorzów I, w czerwcu 1946 r.

Dzieci.

Za wyrazy współczucia i liczny udział w pogrzebie naszego zmarłego ojca

śp. KAROLA GORELA

Składamy tą drogą wszystkim krewnym, przyjacielom, znajomym, sąsiadom oraz Weteranom Powst. Śl. staropolskie „Bóg zapłać”.

Szczególne podziękowanie składamy Przewiel. ks. administratorowi Nicie, ks. ks. proboszczom Musiałowi i Ochmanowi, ks. ks. wikarym Globiszowi i Marchlewiczowi.

Chorzów, w czerwcu 1946 r.

Rodzeństwo Gorel

Redaktor: Ks. Klemens Kosyrzyk. — Wydawca: Kuria Diecezjalna w Katowicach. — Druk: Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice
Adres Administracji: Katowice, ul. Warszawska 58. telefon 313-30 — P.K.O. III — 4439 R. 23009

Prenumerata kwartalna 26 zł. Dla kolporterów 20% rabatu. — Ceny ogłoszeń: Drobne ogł po 6 zł za wyraz. nekrologi według umowy.